

# GAZETA POLSKA

1/32

PISMO

15.1.1988

Konfederacji

Polski

Niepodległej

## REAGAN, GORBACZOW I MY

rozmowa z Leszkiem Moczulskim

**"Gazeta Polska":** Wiele niejasności a nawet niepokoju wywołało podpisanie przez Reagana i Gorbaczowa układu o likwidacji rakiet średniego zasięgu. Niekładną się propaganda mass-medium PRL i "Głosu Ameryki" jeszcze bardziej sprawę zaciemniła. Czyim sukcesem było to porozumienie?

**Leszek Moczulski:** Amerykańskim. ZSRR został zmuszony do poważnego odwrotu. Realizacja porozumienia doprowadzi do stanu z 1976, kiedy nie było w Europie rakiet średnie-

go zasięgu /1000-5,500 km/. A równocześnie zostaną zniszczone rakiety mniejszego zasięgu /500-1000 km/.

ZSRR w 1977 rozpoczął instalację rakiet SS-20, co było trzecią, kolejną próbą uzyskania przewagi nad Zachodem. Pierwszą w okresie tuż powojennym - było rozmieszczenie potężnych sił konwencjonalnych /głównie pancernych/ w Niemczech; skuteczną odpowiedzią Zachodu stało się stworzenie sił zbrojnych NATO /obejmujących Bundeswehre/ i następnie wyposażenie ich w taktyczne środki atomowe o krótkim zasięgu, tj. do 500 km.

Drugą próbą była rozbudowa radzieckich sił strategicznego

uderzenia nuklearnego, zdolnych razić terytorium USA; odpowiedzią na to była również wielka rozbudowa sił amerykańskich. Strategiczna Inicjatywa Obronna - SDI, która powinna dać efekty praktyczne w połowie lat 90. ostatecznie zniweluje radziecką groźbę masowego uderzenia nuklearnego.

Trzecią próbą były SS-20. Chodziło bardziej o broń polityczną niż militarną. Europa zachodnia znalazła się w zasięgu radzieckiego ataku atomowego i przywódcy europejscy nie mogli mieć pewności, jak w przypadku takiego ataku zachowają się Stany Zjednoczone. Czy w odwecie na nuklearny atak na Europie zachodniej Amerykanie zaatakują ZSRR, narażając samych siebie na radziecką ripostę?

Rosjanie mogli zatem dość przekonująco grozić zachodnim Europejczykom, zmuszając ich do stopniowego ulegania Moskwie. W odpowiedzi na to zagrożenie Pakt Północno-Atlantycki został zmuszony do instalowania własnych rakiet Pershing II i pocisków Cruise. Były one odpowiedzią wystarczającą militarnie, a le nie całkiem politycznie. Europa zachodnia nadal poddana była szantażowi radzieckim; wprowadził w odwet za nuklearny atak na Europie zachodniej wielkie obozy spadozłaby i na ZSRR,

ciąg dalszy na str. 2



## REAKTYWOWALIŚMY PPS

Przed kilkunastoma dniami prasa całego świata podała informacje o reaktywowaniu w Polsce - Polskiej Partii Socjalistycznej. Podawano o tym fakcie z zaskoczeniem graniczącym z niedowierzaniem. Dziwiono się, przede wszystkim, iż w kraju w którym od czterdziestu lat rządzi partia określająca się socjalistyczną, a rządowy spłót: "element antysocjalistyczny" nadawany opozycji był powodem do dumy - ktoś będzie chociaż odebrał reżimowi prawo wyjątkowości na socjalizm. Zaskoczenie brało się także z faktu, iż wcześniej nie widziano w kraju osób, które podejrzewane wprowadzić o socjalistyczne bądź socjaldemokratyczne poglądy, będą chciały nawiązać strukturę partyjną. Jednakże powstanie PPS stało się faktem. Winnymi zatem wszystkim próbie wyjaśnienia dlaczego tak się stało, lub chociaż rzetelnego przedstawienia biegu wydarzeń.

Grupy określające się jako socjalistyczne istniały w Polsce jeszcze przed sierpniem. Działal Krajowy Komitet Polskich Socjali-

stów, Ruch Porozumienia Polskich Socjalistów, Socjalistyczna Agencja Wydawnicza czy też grono osób nie ukrywających swych więzi bądź tylko poglądów zbliżonych do socjalistycznych. Wymienić tutaj należy przede wszystkim Ludwika Cohna, Anielę Steinsbergową, Jacka Kuronia, Adama Michnika, Jęma Litwińskiego, Jana Józefa Lipakiego, czy też Krzysztofa Gąsiorowskiego, Juliusza Garsteckiego, bądź wręcz PPS-owca z legitymacją /wówczas z PZPR/ - Stefana Bratkowskiego. Grupy te nie przejawiały większej aktywności, a indywidualni socjaliści ograniczali się do niemalże mimowolnego zaznaczania swego światopoglądu w artykułach prasowych czy wywiadach.

Taki stan rzeczy trwał do lata 1981 roku. Wcześniej niektóre grupy zanikły, inne wchłonęły większe struktury /jak KPN - RPPE/, działacze włączyli się na ogół w działalność niezależnych związków zawodowych. Latem 1981 przy radykalizacji społeczeństwa i gwałtownym rozwoju opcji politycznych rozpoczęło się gromadne powoływanie ugrupowań po-

litycznych o charakterze socjalistycznym. Odnótować należy, iż w drugiej połowie 1981 roku istniało w Polsce prawie 20 struktur używających nazwy socjalistyczna lub socjaldemokratyczna. Żadna z nich jednak nie odegrała poważniejszej roli, choćby na szczeblu regionu czy też dużego zakładu pracy. Jedyne poważniejsze inicjatywy były akurat te, których rdzowideologiczny jest wątpliwy. Mowa tu o Klubach Samorządnej Rzeczypospolitej "Wolność-Sprawdliwość-Niepodległość" i Polskiej Partii Pacy. Pierwszą formułą organizował dawni działacze "KOR", drugą Jerzy Milewski z Gdańska. W deklaracjach ideowych i programowych tych ugrupowań pojawiało się nawiązanie do tradycji PPS-owskich, lecz również dobrze także do wszystkich innych /prócz endeckich/ tradycji demokratycznych w Polsce.

Wielki sprawdzian dla wszystkich ugrupowań niezależnych, jakim był stan wojenny wypadł dla ugrupowań

ciąg dalszy na str. 3



# REAGAN, GORBACZOW I MY

ciąg dalszy ze str. 1

lecz taka alternatywa nie budziła radości w zagrożonych zniszczeniem Paryżu, Bonn czy Moskwie. Zachód preferował tzw. opcję zerową, polegającą na likwidacji istniejących i wstrzymaniu się z instalowaniem nowych rakiet średniego zasięgu w Europie. Moskwa propozycje te odrzucała, zrywając w 1983 roku nawet rozmowy na ten temat. Warto przypomnieć sobie tytuły gazet z tamtego czasu. Teraz jednak ZSRR przyjął amerykańskie warunki, zresztą bardziej daleko idące, niż poprzednio, m.in. w kluczowej kwestii kontroli na miejscu; a radzieckie rakiety zostaną zlikwidowane nie tylko w Europie, ale i w Azji. Kreml zatem został zmuszony do, po pierwsze - zrezygnowania ze swego planu szantażu nuklearnego Europy, oraz, po drugie - do zniszczenia całej klasy broni nuklearnej, którą przez ostatnie jedenaście lat kosztem miliardów rubli rozbudowywał. Porozumienie waszyngtońskie jest pierwszym wielkim cofnięciem się militarnym ZSRR po czasy od ewakuacji rakiet nuklearnych z Kuby w 1962 roku.

**"GP":** Porozumienie waszyngtońskie jest więc sukcesem USA i porażką ZSRR. Dlaczego Moskwa jednakże się na nie zgodziła?

**LM:** Musiała, a Reagan potrafił to wykorzystać. Po prostu Związek Radziecki jest w bardzo trudnej sytuacji, gdyż baza materialna jego supermocarstwowości uległa znacznemu osłabieniu. Stąd pierestrojka - czyli program odbudowy tejże bazy. Aby jednak pierestrojka się powiodła, ZSRR musi przestać wydawać pieniądze na wyścig zbrojeń i rozwiązać konflikty, a także doprowadzić do porozumienia z USA, aby uzyskać z Zachodu pomoc technologiczną i kredytową. Porozumienie waszyngtońskie otwiera drogę do następnych, aż wreszcie zapewne dojdzie do porozumienia całościowego, która - jak marzy Gorbaczow - pozwoli stworzyć wystarczające warunki międzynarodowe dla realizacji pierestrojki.

**"GP":** Oznacza to, że Amerykanie odnieśli sukces na krótki dystans, ale ZSRR na szansę sukcesu na długi dystans?

**LM:** Tę samą szansę ma również Zachód. Porozumienie waszyngtońskie i seria następnych spodziewanych porozumień, które mają przyczynić się do poważnego ograniczenia arsenałów nuklearnych i konwencjonalnych powodują, że w stosunkach Wschód-Zachód czynnik militarny grać będzie znacznie mniejszą rolę. Dzisiaj jest to czynnik najważniejszy, choćby dlatego, że ZSRR może równać się z Zachodem tylko pod względem militarnym. Zminimalizowanie tego czynnika spowoduje, że na plan pierwszy wysuną się inne czynniki: cywilizacyjny, gospodarczy, technologiczny, kulturalny. Pod tymi względami Zachód posiadającą górę nad ZSRR i proces bezprecedensowego rozbrojenia prowadzi bezpośrednio do wzrostu przewagi Zachodu nad ZSRR w pokojowym współzawodnictwie. Wreszcie, poważna redukcja sił zbrojnych ZSRR zmniejsza znacznie obawy Zachodu przed wojną, a tym samym powoduje, że USA, a zwłaszcza kra-

je EWG odzyskują zdolność prowadzenia odważniejszej i bardziej stanowczej polityki wobec Moskwy. Oczywiście, o ile zechcą ją prowadzić.

**"GP":** A co na to z kolei Rosjanie?

**LM:** Na Kremlu doskonale zdają sobie sprawę z przymusowej sytuacji ZSRR. Mają nadzieję, że gdy pierestrojka powiodzie się, odzyskają swoją pozycję. Gorbaczow mówi o tym wyraźnie.

**"GP":** Dobrze, Zachód umacnia się wobec ZSRR. Ale co my z tego mamy? Czy takie porozumienia nie mogą doprowadzić do nowej jałty? Czy za cenę innych ustępstw radzieckich - Zachód znów nas nie przehandluje?

**LM:** Najważniejszą dla nas kwestią jest - nigdy dość ostrożności. Ale z drugiej strony, aktualna polityka USA jest dla nas bardzo korzystna.

**"GP":** Prosimy o kilka słów więcej na ten temat.

**LM:** Po pierwsze pamiętajmy, że USA od samego początku prezydentury Reagana angażowały się i angażują - nadal w sprawę Polski, oraz że nie zamierzają z tego zrezygnować. Po drugie - Waszyngton traktuje sprawę układów rozbrojeniowych jako część szerszych porozumień. Domaga się od Moskwy licznych ustępstw, m.in. wycofywania się ZSRR z konfliktów regionalnych, zdecydowanej poprawy w przestrzeganiu praw człowieka, w kwestiach humanitarnych, itd. W odniesieniu do Polski i do całości krajów Europy środkowo-wschodniej stanowisko USA jest obecnie bardzo jasne. Na poziomie ośrodkowym określił je ostatnio prezydent Reagan, stwierdzając: "Jeżeli przywódca Związku Radzieckiego życzy sobie nowych stosunków z Zachodem, to mogą zacząć od ustanowienia nowych zasad współżycia ze swoimi sąsiadami /.../ Chcielibyśmy usłyszeć, że tak swana doktryna Breżniewa nie jest już ich polityką. Że przestała ona obowiązywać. Niechaj Kreml odrzuci zasadę stosowania siły w celu narzucenia narodom takiej formy rządów, których one sobie nie życzą, oraz powstrzymywania narodów ujarzmionych przed wysiłkami na rzecz uwolnienia." A przy innej okazji: "Zaproponowałem kilka kroków jakie Związek Radziecki mógłby zrobić, aby poprawić stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Mógłby on wycofać się z Afganistanu, obalić mur berliński, zezwolić na wolne wybory w Europie wschodniej."

Są to szczegółowe warunki, od których Waszyngton uzależnia zawarcie całościowego porozumienia, niezbędnego dla Gorbaczowa. Na poziomie bardziej doraźnym - żądania USA określił w Warszawie wiceprezydent Bush: "normalizacja stosunków między USA a PRL zależy od przywrócenia pluralizmu związkowego i przestrzegania praw człowieka w Polsce. Waszyngton zdaje sobie sprawę ze swej mocnej sytuacji i stąd jego twarde warunki: od Moskwy żąda zgody na emancypację polityczną Europy Wschodniej, a od Warszawy - przywrócenia "Solidarności". Tego rodzaju polityka dała już wyraźne efekty. Zwłaszcza, znane mi przekonanie wiceprezydenta Busha -

/zapewne następnego na 8 lat prezydenta USA/, iż mimo porozumień ZSRR nigdy nie zrezygnuje z dążeń do dominacji nad światem - możemy przypuszczać, że przynajmniej do 1996 roku polityka zagraniczna USA będzie dla nas korzystna. Notabene George Bush powtórzył swoje zdanie o zagrożeniu sowieckim także już po zawarciu porozumienia waszyngtońskiego. Ale oczywiście, pamiętać należy, że to nie polityka USA jest dla nas najważniejsza.

**"GP":** Tylko te, co sami będziemy potrafili zrobić.

**LM:** Właśnie. Jeśli będziemy bierni, to nie zyskamy nic, choćby ZSRR tysiąc razy godził się na przeprowadzenie wolnych wyborów. Jeśli będziemy aktywni, jeśli potrafimy stać się czynnym składnikiem polityki międzynarodowej, jeśli społeczeństwo polskie będzie brać swój los w swoje ręce - odzyskamy niepodległość, niezależnie od tego, czy ZSRR się na to zgodzi czy też nie. Obecnie Moskwa ma skrepowane ręce. Nawet nie przez politykę amerykańską, tylko przez własną szarbość. Stwarza to dla nas niepowtarzalną szansę. Polityka Ronald Reagana oraz - miejmy nadzieję - jego następcę George Busha umacnia tę szansę. Pamiętajmy jednak, że jeśli my o siebie sami zadamy, inni nam pomogą. Jeśli ograniczymy się do płaczu nad własnymi nieszczęściami, nie pomoże nam nikt.

**"GP":** Dziękujemy za rozmowę.

## GRA

Nasz komentarz.

Gra w pokera czy w durmia?

W grze w karty, podobnie jak w każdej innej grze czy walce są silniejsi i słabsi, silniejsi nie pierają powodując cofanie się słabszych. Czasami ustala się pomiędzy nimi, najczęściej na dość krótko, jakiś stały układ. Można go nazwać kompromisem. Rodzi się on jako pewna wypadkowa sił przeciwników. Jeden jest za staby, aby ostatecznie zniszczyć przeciwnika, który z kolei jest za silny aby się dać unicestwić. Przedłuża to wprawdzie grę, lecz jest przejawem najczęściej dość skutecznej taktyki.

Elementem każdej gry jest bluff, czyli udawanie że jest się silniejszym niż w rzeczywistości. Jest to zjawisko najczęściej widoczne w dwóch grach, w pokerze i w polityce. A dobrego gracza w tych konkurencjach musi cechować, iż nie będzie się on nabierał na zbyt prosty bluff. Jeśli ktoś tego nie potrafi niech lepiej gra w durmia, który jest także grą w karty, lecz wymagającą o wiele mniej talentów.

Powyższy wstęp karciano-polityczny potrzebny był do stworzenia schematu dla krótkiej analizy sytuacji politycznej w Polsce. Kto tu jest silniejszy, a kto słabszy, kto bluffuje, a kto się daje w to wpuszczać?

ciąg dalszy na str. 3

"Gazeta Polska" nr. 1/32 str. 2



## REAKTYWOWANIE PPS

ciąg dalszy ze str. 1

socjalistycznych niekorzystnie. Żadne z nich nie przetrwało w dawnej formie organizacyjnej, a jedną najbliższą starem murtowi jest istniejąca od 1983 roku - Organizacja "WSN", nawiązująca do Klubów, lecz poza nazwą niewiele mająca wspólnego ze swoją poprzedniczką.

Jednakże po powolnym otrząsaniu się ze stanu wojennego zaczęły na powrót powstawać grupy socjalistyczne. I tak - w stanie na rok 1987 - w Polsce istniały: "WSN", Grupa Polityczna "Robotnik" z Warszawy wywodząca się z MRK "S", "Robotnik Pomorza Zachodniego" ze Szczecina, Niezależna Grupa Polskich Socjalistów - jako grupa afiliowana KPN z Krakowa, czy też "Solidarność Robotnicza - Socjaldemokraci" z Warszawy. Oprócz tych grup można wymienić także środowiska lub ich części, które mniej lub bardziej wyraźnie zaznaczyły swój socjalistyczny rodowód i program. Wymienić należy pisma: "Vacat", "Krytyka", "Baza", a z grup: "SW", "MRK "S", CDN, MKS - "Unia", efemeryczna PP "S" i NZS-Unia.

W grupach tych pojawiało się od czasu do czasu zdanie na temat konieczności powołania zjednoczonej partii socjalistycznej. Trwały rozmowy integracyjne, tworzyły się więzi między grupami i środowiskami. W tej sytuacji rzucono przez kilka warszawskich grup postulat reaktywowania PPS z końcem roku 1987 spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem.

W wyniku tych rozmów, 24 października br. na wspólnym spotkaniu przedstawiciele "WSN", GP "Robotnik", "Robotnika PZ" i SR - "Socjaldemokratów" postanowili powołać Polską Partię Socjalistyczną i ogłosić fakt jej reaktywowania w

dniu 17 listopada 1987 w 95. rocznicę paryskiego Zjazdu Założycielskiego PPS. Wydano w tej sprawie komunikat, kontraasgnowany przez trzech jawnych działaczy związanych z kręgami socjalistycznymi: Piotra Ikonowicza, Janusza Króla i Andrzeja Malanowskiego. Ustalono termin zjazdu założycielskiego PPS.

15 listopada w Warszawie na zjeździe PPS spotkali się oprócz wyżej wymienionych także przedstawiciele innych środowisk politycznych, mających choćby wstępną więź z nurtem socjalistycznym, z "S", "KOR", KPN, "WIP", "Polskiej Ligi Praw Człowieka" i in. Zebranie przerwane zostało wtargnięciem SB, która zatrzymała cztery osoby. Ciekawostką stanowi fakt, iż w momencie wkroczenia bezpieki zebrani zaintonowali "Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę...". W tym samym dniu grupa robocza obradująca w kilku kawiarniach opracowała tekst Deklaracji Ideowej przyjętej następnie większością głosów. Zdziwienie może budzić jeden paragraf tej Deklaracji. Obejmuje czytany w niej, iż "nie ukrywamy, że bliższe są nam dziś społeczne nauki Kościoła katolickiego, a przede wszystkim nauczanie Jana Pawła II - niż marksizm".

16.XI w mieszkaniu działacza warszawskiego "WIP-u" - Jerzego Kolarzowskiego odbyła się konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy zachodnich akredytowanych w Polsce. Przez ponad 40 minut SB usiłowała włamać się do mieszkania, wyłączone elektryczność. Jednakże w chwili gdy wyłamano drzwi okazało się, że konferencja dobiegła końca i dziennikarze właściwie nie mieli już o co pytać. W odwet SB zatrzymała nie tylko PPS-owców, lecz i dziennikarzy. Wszystkich po kilku godzi-

nach wypuszczono, a Kolarzowskiego namawiano, aby oświadczył do protokołu, iż nie była to żadna konferencja PPS, lecz prywatne przyjęcie.

22.XI był ostatnim dniem zjazdu PPS. Podczas niego przyjęto statut i wybrano władze partii w składzie: Przewodniczący Prezydium Rady Naczelnej - J.J. Lipiński; zastępcy: J. Pionier i S. Goldfinger-Kunicki; sekretarz - A. Malanowski; członkowie - M. Nowicki, A. Kowalski, P. Ikonowicz; Centralny Komitet Wykonawczy składający się z przedstawicieli wydziałów: Z. Dąbrowskiej, G. Ilki, J. Pawłowicza, A. Michałek, Cz. Borowczyka, C. Mierzejewskiego, T. Rachowskiego, J. Króla, A. Krystosiaka, Radę Naczelną PPS stanowią: Prezydium, CKW i przedstawiciele Okręgowych Komitetów Robotniczych.

PPS deklaruje, iż działa jawnie, a jej celem jest Niepodległa, Wolna i Demokratyczna Polska. OKR-y powołano już w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, Szczecinie, Poznaniu i Płocku.

Mimo całej radości z powołania PPS niepokój budzi jedno: poddyktowana prawdopodobnie obawą przed jawną działalnością nieobecność we władzach partii przedstawicieli "WSN" i SR - "Socjaldemokratów". Wierzyć trzeba, iż kłopoty te zostaną niebawem rozstrzygnięte z korzyścią zarówno dla PPS jak i sprawy socjalizmu.

Mam nadzieję towarzyszyć PPS-owi w jego drodze, pamiętając i przypominając wszystkim, którzy tego nie wiedzą, że jak powiedział Karol Radek /notabene komunist/: "socjalizm to dobra rzecz, sztuka mięs to dobra rzecz, ale socjalizm plus sztuka mięs to dopiero rzecz wybor-na.

Andrzej Socyca

## GRA

ciąg dalszy ze str. 2

Opozycja ma abuty: poparcie społeczne - niewątpliwie choć często tylko bierno, etycznie czyste komito, zaufanie wśród wolnego świata. Władze PRL odwrotnie: brak poparcia i zaufania. Każda ze stron jest za słaba aby zniszczyć przeciwnika, przynajmniej w jednym starciu. Obie strony zdają sobie z tej sytuacji sprawę, choć pewnie bardziej świadoma jej jest władza, dobrze znająca skutki wybuchu społecznego gniewu. Zarówno władza jak i opozycja są dość poważnie podzielone, co umacnia patowość sytuacji. Partia kart trwa. I cóż się dzieje?

Ten silniejszy, a właściwie głównie ugrupowanie tego silniejszego, czyli "S" próbuje czynić kroki na rzecz porozumienia. Apeluje o zniesienie sankcji, oddaje milion, występuje z deklaracjami porozumienia i woli wzięcia udziału w radach narodowych, wysyła listy do władz. Natomiast ten słabszy bluffuje; co tamci napiszą o zniesieniu sankcji to usna to za dowód agenturalności, co oddadzą milion to im kogoś aresztuje, co zadeklarują się to usłyszą, że nikt ich nie popiera i występować w takich oświadczeniach jest czystą bezcelnością. Jakis są efekty tej gry? Silniejszy się oświeca, traci poparcie, naraża się w wolnym świecie na wzrusze-

nie ramion, a słabszy z kolei zyskuje na sile i wcale nie zanoszą się na to, żeby był to koniec.

Z podrocznika dla pokerzystów, podobnie jak z podrocznika dla polityków wynika, że silniejszy powinien prowadzić politykę faktów dokonanych, nie wdawać się w zbędne konflikty, punktować swego przeciwnika. Stawiać warunki niemal nie do przyjęcia, a jeśli przeciwnik by się zgodził, to stawiać nowe. Zawierać kompromis tylko aby zebrać siły i przejść z niego do nowego uderzenia. To wszak nie silniejszemu zależy na słabszym tylko odwrotnie. To silniejszy ma abuty w rękach.

Wydaje się, że przyszedłaby lekcja gry w pokera zarówno panom z KKW jak i RKW.

Krzysztof Król

## WIADOMOŚCI

Szоста rocznica zbrodni

16 grudnia 1987 roku, w 6. rocznicę tragicznych wydarzeń na kopalni "Wujek" odbyły się w Katowicach niezależne obchody tego wydarzenia. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. ku czci poległych górników, którą koncelebrował ks. kanclerz kurii katowickiej. Po mszy, tłum liczący ok. 1500 osób udał się pod bramę "Wujka". Nieślono transparenty "Solidarności"

reg. Śląsko-Dąbrowskiego, KPN, NZS, Małopolskiego Komitetu Pamięci ofiar KWK "Wujek" i in. Skandowano hasła: "Solidarność", "KPN", "Niepodległość", "Janek Górny", "Morawiecki", "Ieszek Moczulski", "Tadek Jedynek".

Przy krzyżu kopalnianym, symbolicznym miejscu śmierci górników odbył się wiec. Do pochodu liczące przystąpili mieszkańcy okolicznych bloków. Przemawiali: Kazimierz Switoń, Jacek Smagowicz, Tadeusz Jedynek i Adam Stomka.

Odmówiono modlitwy i apel poległych. Odśpiewano hymn. Na zakończenie wezwano obecnych do spokojnego przemarszu ulicami pod areszt, gdzie więziony jest Janek Górny. To nietypowe zakończenie wiecu wywołało poruszenie wśród SB i MO. Po przejściu ponad 100 metrów pochód został zaatakowany, a żapanki na poszczególne grupy i osoby trwały przez całą drogę aż do centrum. Pod sam areszt doszło prawie 50 osób. Miano było gęsto patrolowane przez MO. Zaobserwowano kilka przypadków brutalnego pobicia, wyraźnie w celu zastraszenia potencjalnych demonstrantów. Jednym z bestialsko pobitych jest konfederata - Krzysztof Trzaska, zwolnionego z Komendy MO po kilku godzinach. Łączna liczba zatrzymanych sięgnęła stu osób.

"Gazeta Polska" nr. 1/32 str. 3



## JEDNA IDEA — DWIE DROGI

Było ich dwóch, dwóch wspaniałych działaczy podziemia. Pierwszy to młody robotnik, współpracownik "Robotnika", współzałożyciel WZZ, drugi - pracownik naukowy politechniki, redaktor "Biuletynu dolnośląskiego". Obaj zaczęli jeszcze przed Sierpniem i przez 16 miesięcy żyli wspólną ideą. Spotykali się na pewno nie raz na i Zjeździe "S". Pierwszy był już wówczas szefem wielkiego regionu, natomiast drugi nadal redagował popularnego "Biudol-a". W ciemną grudniową noc /13.XII.1981/ udato się obu uniknąć aresztowania i przez kilka lat dzielnie mylili esbeckich tropiciele tworząc mit, symbol współczesnego konspiratora, nie gorzej od wielkich poprzedników - Łukasiewskiego, Traugotta, Piłsudskiego czy Grotta-Roweckiego. Przez cały ten czas pierwszy działał w TKK, miał wszystko gotowe, a drugi zaczynał niemal od zera, by w rezultacie sbudować silną i sprawną organizację. Pierwszego SB zatrzymali pod koniec maja 1985, drugiego ujęto 9 listopada 1987, po 5 latach poszukiwań.

Na pewno wszyscy zgadzali już o kogo chodzi. Pierwszym jest Zbigniew Bajak - szef "S" regionu Mazowsza, drugim - Kornel Morawiecki przewodniczący "Solidarności Warszawskiej".

Jak widzimy droga obu działaczy była podobna, te same doświadczenia, ten sam podziemny los. Jednak dziś ich punkty widzenia różnią się diametralnie. Najlepszym dowodem jest oświadczenie KKW NSZZ "S" wydane w kilka dni po aresztowaniu K.M. /cytat za nadsyłoną wydaniem "Biuletynu dolnośląskiego"/ gdzie m.in. czytamy - "SW jest organizacją całkowicie odrębną od naszego związku." /Znakomicie sformułowane - "nasz związek" czyli prywatna organizacja L. Wałęsy i spółki - przypisek P./ Ta sama gazetka publikuje apel członków zarządu regionu gdańskiego, którego

sygnatariusze m.in. państwo Uwiastodowie i A.Walentynowicz stwierdzają - "KM kieruje organizacją "SW" - organizacją tajną i całkowicie niezależną /to chyba boli w/w spółkę - przyp. P./.../ KM przyczynił się w ogromnym stopniu do tego, że region wrocławski okazał się w ostatnich latach najaktywniejszy". Takie samo zdanie w 5 rocznicę "SW" ukazało się w piśmie "konkurencji" czyli RKS dolnośląskiego /450 nr "Z dnia na dzień" - "autorytet K.M. oraz baza polityczna organizacji to największe atuty SW, która na Dolnym Śląsku może poszczycić się poważnym poparciem społecznym". Czymże różni się "SW" od "S"? Na to pytanie w jednym z ostatnich swoich wywiadów odpowiedział K.M. /"Solidarność dolnośląska" nr 43 z 1987 r./ - "SW opiera się na spadochroniarstwie "pośłania do ludzi pracy Europy wschodniej" i nie godzi się na porozumienie z władzami

K.M. od ponad miesiąca trzymamy jest na Rakowieckiej, a tymczasem drugi z bohaterów artykułu /zasieda obecnie w KKW "S" /uczestniczył 10 listopada 1987 w spotkaniu na Karolkowej ze związkowcami i samorządowcami, gdzie powiedział - "Dziś "S" wychodzi ze stanu wojennego osakabona, lecz wszystkie siły polityczne w kraju muszą się z nią liczyć. Zachowała możliwość znacznego wpływu społecznego przez swą prasę i samorząd /.../ Tylko przy istnieniu "S" jako związku zawodowego i ruchu społecznego może powieść się rzeczywista reforma /.../ Odpowiedzialność za kraj, to dziś odpowiedzialność za "S" /.../ /cytat za PWA 40 i "Wola" - 235/ Słowa te spotkały się z ostrą repliką kilku dyskutantów, nawet Jacka Szymanowskiego, który określił je jako socrealistyczne. Także pryncypialny TM w 227 nr określił wypowiedź Bajaka jako "nazbyt urzędniczo-optimistyczną".

Natomiast 235 Wola pisała - "optimizm Zbyska nie został przyjęty z entuzjazmem. Już nie te czasy /.../"

Jakby nie było tego dosyć, w 229 TM ukazał się wywiad z szefem Mazowsza, w którym powtórzył i rozwinął swoje tezy /celowo sesta-wieniem dwie jego odpowiedzi - P./ "jak się zorientowałem jeżdżąc po kraju, w zakładach pracy do 30% należy do zw.zaw., kilka procent w ogóle nie będzie się zapisywało. Można zakładać, że 60% czeka na "S" i jest to realne poparcie na które można liczyć /.../" w tej chwili jako związek śladny, regionalnej czy krajowej akcji, która by zmusiła do zmiany ustawodawstwa II etapu nie jesteśmy w stanie przeprowadzić /.../ Możemy do naszych pomysłów związanych z reformami przekonywać różnych dyplomatów /.../"

Tak więc teoretycznie w odwodach mamy 60% pracowników, ale na razie rozmawiamy z dyplomatami i fajnie jest. W ten sposób powoli przyska, jeśli dotąd istnieje, mit naszego Zbyska. Na szczęście pozostał ten drugi - Kornel Morawiecki, o którego uwolnienie występuje dziś m.in. Prasyniuk, wielu wrocławian i warszawiaków, w tym warszawski NZS /PWA 42/ i do czego i ja tym tekstem chciałbym się przyczynić.

PERIKS

P.S. przytoczę jeszcze wypowiedź K.M. dla "Libertam" /1986/ za "SW" nr 166 - "redci Czy nie odzyska Pan, że oki politycznej sieci zagęszczają się? K.M.: Nie odzyskam, ale tak czy tak, jest to w moim przypadku gra do jednej bramki, i prędzej czy później nastąpi wpadka. Wolę żeby później, zasadniczo nie chodzi o to, żeby nie wpadła, a o to, żeby pozostać następcom - lepszym następcom."

P.

## Informacje

### Integracja opozycji w Galicji.

7 grudnia powstało w Krakowie Tymczasowe Porozumienie Niezależnych Organizacji Małopolski mające na celu integrację, współpracę, koordynację i wzajemną pomoc. W skład TPNOW weszli m.in.: KSN, KOS, NZS, KPN, LDP "N", NRR, PPS, TKRH "S", Wydawnictwo "Myśli Nieinterferencyjne", kilkanaście struktur "S" i innych wydawnictw, pism oraz grup. Rzecznikami Porozumienia zostali: ks. A. Chojnacki z "S" regionu Słucha Bezkiżka, T. Gugała z "Myśli Nieinterferencyjnych", Z. Jęnyk z KPN i J. Smagowicz z Ruchu "Odwaga i Prawda" - Nowa Huta.

Witamy!

W dniu 7.1.1988 roku powstała w Warszawie Grupa Polityczna "Niezawistość". Głosi ona program propagowania i wspierania działań niepodległościowych i niezależnych. Organem prasowym grupy jest pismo "Niezawistość".

GAZETA POLSKA

- pismo Konfederacji Polski Niepodległej

Druck i wydanie z podaniem druku.

Korespondencje prosimy kierować na adres: Krzysztof Król,

ul. Edmunda 14 m. 26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym

30zł

adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyskutującym w każdy piątek w godzinach od 18 do 20



14 grudnia młodzieżowa grupa działania KPN zorganizowała w Warszawie akcję na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. O godz. 14.00 wywiesili oni z trasy WZ od strony Wisły transparent "Uwolnić politycznych - KPN". O godz. 15.00 - z barierek nad Trasą Łazienkowską transparent "Uwolnić więźniów politycznych - KPN". A o godz. 16.00 z bloku na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej transparent z hasłem "Precz z PZPR-owską propagandą - KPN".

Transparenty wisiały od 15 min. do godziny. Zaś wywieszenie w ciągu 2 godzin w centrum miasta prawie 40 m<sup>2</sup> płótna w trzech częściach jest rekordem zarówno odważi jak i operatywności. Gratulujemy.

DZIĘKUJEMY!

Aleksandrowi za 5000 zł.

"Gazeta Polska" nr. 1/82 str.4